Nr. 573. Kraków, Poniedziałek 13 Listopada 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz.	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857 484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowę: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Łopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Ogólne położenie wojenne.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Ogłoszone dnia 10 i 11 b. m. niemieckie sukcesy nad Skrobową i Narajówką mają **znaczenie wychodzące poza lokalne sukcesy.** Nad Skrobową Rosyanie zostali wyrzuceni z silnych pozycyj, budowanych przez wiele miesięcy, nad Narajówką wśród ciężkich strat wypchnięci na brzeg wschodni. Szybko sprowadzone rezerwy i ponawiane zacięte kontrataki nie mogły już niczego zmienić w klęsce Rosyan. Po pauzie wytrzymywania, **czynność bojowa wojsk państw centralnych na froncie wschodnim przybiera znowu charakter wzmagającej się ofenzywy,** chociaż koalicya usiłowała związać je nad Sommą, Soczą i na froncie macedońskim i choć Rumunia pojawiła się na placu boju jako nowy przeciwnik. Armia A r z a odrzuciła we wschodnim Siedmiogrodzie aż do linii Ratosryaszekely posuniętego nieprzyjaciela na 80 kilometrów i stoi dziś przedniemi strażami na obszarze rumuńskim w dolinach Trotus i Uzaj. Na północ przylegające wojska sprzymierzone armii K o e v e s s a szybko odebrały Rosyanom ich chwilowe korzyści w odcinku Toelgye, w walkach dnia 5 i 6 listopada. Rosyjskie przedsięwzięcia odciążenia ostatnich dni na południe od Domej Watry, utknęły pod Bistriciora. Nad Narajówką **sukcesy z dnia 5 i 6 zostały dalej rozszerzone, posunięte naprzód o znaczny kawałek i utrzymane wobec pięciokrotnych kontrataków.** W obszarze Włodzimierza Wołyńskiego na zachód od Łucka stoi front niemiecki równie silnie, jak przedtem, a ostatnie austryacko-węgierskie sukcesy na wschód od Kirlibaby i nad Jedul z dnia 6 b. m. są jeszcze w świeżej pamięci.

Zatopienie amerykańskiego parowca.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Madryt, 13 listopada.

Telegram iskrowy zastępcy Biura korespondencyjnego: Dzienniki donoszą o zatopieniu amerykańskiego parowca »Columbia«, o 8.580 tonach, **przez niemiecką łódź podwodną** niedaleko Corana. Ładunek składał się z miedzi, stali i tłuszczów i był przeznaczony dla Genui. Załoga ocalona opowiada, że okręt zatrzymany został dnia 6 bm. koło przylądka Finisterre. Ponieważ wsiadanie do łodzi ratunkowych było niebezpieczne z powodu burzy, **łódź podwodna czekała pełne dwie godziny, aż dla wyładowania załogi ustało niebezpieczeństwo.**

Rosyanie i Rumuni na Bukowinie.

Budapeszt, 13 listopada.

»Neues Pester Journal« donosi ze Sztokholmu:

Dnia 28 i 31 października odbyły się w Jassach ważne narady gabinetowe, na których nadzwyczajny poseł rumuński w Petersburgu zdał sprawę ze swoich rokowań ze S t u e r m e r e m. Poseł rumuński oświadczył, że jego żądanie, ażeby **na Bukowinie urzędowali także komisarze z ramienia rządu rumuńskiego, Stuermer stanowczo odrzucił.** Wiadomość oddziałała przygnębiająco na gabinet rumuński.

W Epirze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 13 listopada.

Według nowych wiadomości »Corriere della Sera« z Aten, **zajście koło Janiny jest symbolem panującego przeciw Włochom w Epirze usposobienia.**

Sprawców należy szukać zarówno w obozie wiernych królowi jak i venizelistów. Greckie ministerstwo zajmuje się gorliwie zbadaniem włoskiej dyplomatycznej skargi i celem uniknięcia powtórzenia zajść zamierza zarządzić wojskowe pilnowanie drogi Prevesa—Janina. Celem przyjęcia odnośnych zarządzeń udał się do Aten generał P a p u l o s, komendant piątego korpusu.

Droga do pokoju.

Kolonia, 13 listopada.

Pod tytułem »Droga do pokoju« przynosi »Koelnische Zeitung« z Berlina artykuł, który pomiędzy innemi zawiera następujące wywody:

»Kto chce w rzeczywistości sprowadzić pokój, musi mówić w sposób prawdziwie europejski. Tęsknota do pokoju narodów może być każdej chwili zaspokojona; bezużyteczne mordowanie ludzi, które, jak sądzi koalicya, ma przeistoczyć Europę, może każdej chwili ustać, jeżeli angielscy, francuscy i rosyjscy mężowie stanu uznają wreszcie, że potrzebują wypełnić tylko jeden warunek, stawiany przez Niemcy i ich sprzymierzeńców, a mianowicie, **ażeby koalicya nie stanowiła bloku agresywnego.** W tym celu muszą być dane rękojmie, których domagają się Niemcy, posiadający w swoich rękach zastawy na rzecz tych rękojmi. Nie lord G r e y, lecz kanclerz Rzeszy niemieckiej służy sprawie pokoju, którego pragną wszystkie narody europejskie.

Zapomniany akt.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 13 listopada.

(Biuro Wolffa. Spóźnione). Międzynarodowe Biuro informacyjne donosi z Waszyngtonu, że urzędnicy departamentu stanu zajmują się memoryałem, noszącym datę 23 września 1915, wręczonym przez angielski urząd spraw zagranicznych reprezentantom neutralnych państw w Londynie. W tym memoryale akceptowała Anglia bezwarunkowo **nienaruszalność poczty listowej i zobowiązała się respektować nienaruszalność poczty okrętowej.** To przyrzeczenie departament stanu podczas swych rokowań obecnych z Anglią przeoczył. Obecne stanowisko Anglii stoi z tem w sprzeczności i dopiero holenderska pomarańczowa księga, która tu właśnie nadeszła, spowodowała przypomnienie tego aktu.

Samorzutna sesya Dumy.

Budapeszt, 13 listopada.

»Pester Lloyd« donosi ze Sztokholmu:

Członkowie rosyjskiej Dumy — jak donosi »Riecz« — **w razie, gdyby nie pojawił się obecnie ukaz o zwołaniu Dumy, mają dnia 14 bm. zebrać się na zwyczajną sesyę.** Członkowie Dumy twierdzą, że mają do tego prawo, gdyż Duma została odroczona wyraźnie do dnia 14 bm., a nie na czas nieokreślony.

Goremykin o Polsce.

Sztokholm, 13 listopada.

»Russkija Wied.« donoszą, że w najbliższym czasie pojawi się w Petersburgu dzieło dotyczące kwestyi polskiej, którego autorem jest były prezydent ministrów G o r e m y k i n. — Dzieło to zawiera wiele nowego materyału, dotyczącego stosunków polsko-rosyjskich, a wyjaśnia, dlaczego akcya rosyjska w sprawie polskiej musiała doznać niepowodzenia.

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych.

Frankfurt, 13 listopada.

»Frankf. Ztg.« donosi z Nowego Jorku: Wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych został wybrany ponownie dotychczasowy wiceprezydent M a r s h a l l.

Wiceprezydent Stanów jest przewodniczącym senatu związkowego, a w razie wakansu na stanowisku prezydenta Unii czy to z powodu śmierci, czy też z innych przyczyn, wiceprezydent obejmuje godność prezydenta. W ostatnich kilkudziesięciu latach wypadek taki zaszedł dwukrotnie. Po raz pierwszy w r. 1880, gdy ówczesny prezydent Stanów G a r f i e l d padł ofiarą zamachu. Prezydentem został wtedy wiceprezydent generał A r t h u r. Po raz drugi po zamordowaniu prezydenta M a c K i n l e y a przez Czołgosza. Wtedy prezydentem został wiceprezydent R o o s e v e l t.

M a r s h a l l jest z zawodu adwokatem.

Podróż hr. Tarnowskiego do Ameryki.

Wiedeń, 13 listopada.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Budapesztu:

»Az Est« przynosi interwiew swojego korespondenta w Sofii z hr. T a r n o w s k i m, który został zamianowany ambasadorem austryacko-węgierskim w Waszyngtonie. W toku tej rozmowy oświadczył hr Tarnowski, że jego wyjazd na miejsce przeznaczenia jest tak pilny, iż brak mu czasu na załatwienie swoich spraw w Sofii.

Zajmującą jest sprawa podróży hr. Tarnowskiego, gdyż, jak wiadomo, nieprzyjaciele mocarstw centralnych zatrzymują i rewidują także neutralne okręty. Jak się zdaje, trzeba będzie użyć tego samego środka, co przy powrocie ambasadora Dumby z Ameryki do Austryi, a mianowicie udać się o **pośrednictwo do Watykanu, albo do Hiszpanii.**

Dr Koerber kierownikiem Urzędu żywnościowego.

Wiedeń, 13 listopada.

»Zeit« donosi:

Prace wstępne około nowej organizacyi wojennego Urzędu żywnościowego postąpiły już tak daleko, że w najbliższym czasie urząd ten w rozszerzonych ramach podejmie pracę.

Obiega wiadomość, że dr K o e r b e r sam obejmie kierownictwo urzędu żywnościowego. Wedle innej wersyi kierownictwo to ma objąć hr. C l a r y, namiestnik Styryi. Wymieniany jest również marszałek krajowy Ślązka.

Uroczyste polskie nabożeństwo w Budapeszcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 13 listopada.

(Węg. b. koresp.). Krajowy związek katolików i polski narodowy wydział urządziły tu dziś w kościele św. Szczepana z okazyi odbudowy Polski uroczyste nabożeństwo. Kościół zapełniły tłumy. Żołnierze polskiego korpusu posiłkowego tworzyli straż honorową. Na nabożeństwo przybyły liczne osobistości, między innymi minister oświaty J a n k o v i c h, naczelny komendant honwedów generał piechoty K a r g, komendant wojskowy fmp. B o g a c h, prezydent katolickiego związku kraj. hr. Jan Z i c h y, rektor uniwersytetu, zastępca niemieckiego generalnego konsula, turecki generalny konsul, oficerskie deputacye garnizonu i t. d. Mszę uroczystą celebrował kardynał książę-biskup dr. C s e r n o c h z wielką asystencyą duchowną. Lwowski biskup B a n d u r s k i wygłosił kazanie po polsku, a ks. prałat G i e s s w e i n po węgiersku.

W okupowanej przez Rosyan Galicyi.

Korespondent kopenhaski »Kuryera Poznańskiego«, który miał sposobność zwiedzić Galicyę wschodnią »po tamtej stronie frontu« (jego relacye o tem, co się dzieje w Kołomyi, przytoczyliśmy niedawno) tak opisuje sytuacyę obecną w powiatach: zbaraskim, tarnopolskim, skałackim, trembowelskim, czortkowskim, husiatyńskim, borszczowskim i częściowo zaleszczyckim — które, jak wiadomo, okupowane są przez Rosyan:

Funkcyonuje tam administracya rosyjska, oparta na dawnym austryackim podziale, a naczelnicy poszczególnych powiatów podlegają gubernatorowi Czartoryskiemu, urzędującemu w Tarnopolu. Ta strona kraju, która leży między Seretem a Strypą, jest całkowicie zniszczona. Ludność uciekła, wsie są zupełnie zrównane z ziemią. Inaczej już jest w okolicach na wschód od Seretu. Tam od okupacyi przez Rosyan w sierpniu 1914 r. armia austryacko-niemiecka nie dotarła, skutkiem czego nie odegrały się tam walki. Z miasteczek w tej okolicy H u s i a t y n został niemal doszczętnie zniszczony, a połowa T r e m b o w l i spalona, ale stało się to jeszcze na początku obecnej wojny, zaś w czasie ostatnich jesiennych walk ucierpiał C z o r t k ó w. Z Husiatyna ludność uciekła na zachód, a pozostała nieznaczna część chrześcijan i żydzi przenieśli się przeważnie za Zbrucz do Husiatyna rosyjskiego. Z Trembowli stosunkowo niewiele ludności uciekło, a reszta tuła się po pozostałych domach, w nędzy wielkiej przeżywając dni tragiczne.

O odbudowaniu, chociażby się i materyał budowlany znalazł, niema narazie mowy: Ludność zarówno po miastach jak i po wsiach chwilowo do odbudowy się nie zabiera, niepewna losów zawieruchy. Z innych miasteczek: Skałat, Mikulińce, Podwołoczyska, Borszczów, Skała nad Zbruczem, Kopyczyńce — mają się jako tako, w każdym razie względnie lepiej, niż Trembowla lub Zbaraż, nawiedzone silnie klęskami wojny. W P o d w o ł o c z y s k a c h brak opału daje się szczególnie odczuwać, wskutek czego niewiadomi sprawcy zaczynają rozbierać... domy. W Tarnopolu, liczącym w czasie pokoju do 50 tysięcy mieszkańców, dzisiaj ludność można obliczyć na 40 tysięcy głów. Wbrew wszelkim pogłoskom, jakoby miasto ucierpiało od walk, należy stanowczo stwierdzić, iż z wyjątkiem kilku nieznacznych uszkodzeń, m i a s t o p o z o s t a ł o c a ł e i nietknięte. Gmachy publiczne pozostały nienaruszone. Podobnie ma się rzecz z g m a c h e m S o k o ł a, w którym mieści się obecnie cerkiew prawosławna — tak jest również z gmachem Tow. Szkoły Ludowej i bursą tego towarzystwa, użytemi na cele wojskowe. Z powodu braku dostępu do tych instytucyi nic nie można mówić o bibliotece publicznej, liczącej kilkanaście tysięcy tomów, ani też o Muzeum Podolskiem, które mieściły się w owych gmachach i które po ich zajęciu przez wojskowość zostały opieczętowane. Rada miejska nie funkcyonuje, ale pracuje nadal magistrat. Na czele miasta po dr. Stanisławie Mantlu, wziętym we wrześniu roku ubiegłego za zakładnika, stoi obecnie były poseł Emil M i c h a ł o w s k i. Z instytucyj obok magistratu są czynne: sąd i prokuratorya państwa, miejska kasa oszczędności i Towarzystwo ubezpieczeń od ognia i na życie.

Sądownictwo nie przerwało swej pracy i w całym okręgu tarnopolskim sędziowie bezustannie pełnią swe prace. To samo w prokuratoryi. Językiem urzędowym jest język rosyjski i polski w stosunku ze stronami. Od władz rosyjskich sędziowie otrzymali dwukrotne pensye, zresztą przychodzi im z pomocą tarnopolska miejska kasa oszczędności, udzielając zaliczek na pensye. Operacyj znaczniejszych kasa nie przeprowadza, fundusze jakie teraz posiada, to wkładki, zwłaszcza ziemiaństwa, o ile ono sprzedało swe plony i kupiectwa, które robiło interesy, póki starczyło materyałów. Obecnie miejscowe kupiectwo coraz bardziej zaczynają rugować przybysze, zwłaszcza Czerkiesi i Gruzini, umiejący w tych trudnych warunkach znaleźć sposoby otrzymywania towaru. Miejska ludność, podobnie jak i w innych miejscowościach, znajduje się w warunkach opłakanych, gdyż niema możności uzyskania jakichkolwiek zarobków i pracy. Dla niej to związek miejski zorganizował rozdawnictwo obiadów, z czego korzysta około 4000 osób, a także rozdawnictwo ciepłej odzieży. Ludność bez pracy powiększa nadto znaczny kontyngent około 3000 żydów, wysiedlonych tu przez władze rosyjskie.

Rusini wobec wyodrębnienia Galicyi.

Dla prasy ruskiej kwestya zapowiedzianego wyodrębnienia i rozszerzenia autonomii Galicyi stała się teraz najważniejszą ze wszystkich spraw bieżących. Ukraińskie »Diło« zapełnia jej »oświetleniem« codziennie dosłownie połowę swoich szpalt, a wśród polityków ukraińskich wywołała ona niesłychane ożywienie i poruszenie, tak, że z jej powodu doszło nawet do przegrupowania wśród przedstawicielstwa Rusinów.

»Diło« z 11 bm. znowu poświęca tej kwestyi artykuł pt. »Po protestach do czynów«, w którym czytamy:

»Sprawa wyodrębnienia Galicyi w związku z kwestyą zorganizowania państwa polskiego ma zupełnie wyraźnie rozgraniczone dwie strony: ogólno-europejską i wewnętrzno-austryacką. Na obie te strony zwracają uwagę manifesty cesarskie«. Pierwsza »choć objektywnie ważna i pełna najpoważniejszych i decydujących na przyszłość możliwości, obecnie n i e m a d l a n a s p r a w i e ż a d n e g o z n a c z e n i a p r a k t y c z n e g o. J a k i b ę d z i e w y n i k w o j n y i jakie jeszcze wojna zrodzi stosunki między narodami i państwami Europy, t e g o n i e w i e m y... Natomiast wiemy, że na wypadek ostatecznego zwycięstwa mocarstw centralnych, ich monarchowie postanowili utworzyć Królestwo Polskie i wyodrębnić Galicyę. Wyodrębnienie Galicyi oznacza zmianę konstytucyi austryackiej. Jak i w jakich rozmiarach ma być dokonana ta zmiana, nie może nam być obojętne. A b e z n a s z e g o g ł o s u i w s p ó ł d z i a ł a n i a s p r a w a t a — to rzecz więcej niż pewna — »n i e p ó j d z i e«. Jeżeli wyodrębnienie Galicyi w zasadzie bezwarunkowo jest postanowione i rząd austryacki chce koniecznie pozbyć się tego kraju z dotychczasowego ustroju państwa, to celem naszych wysiłków musi być w y o d r ę b n i e n i e u k r a i ń s k i e j G a l i c y i dla nas, jak dla Polaków — polskiej... Po naszych protestach, po protestach całego narodu, które nie mogły pozostać i nie pozostały bez silnego wrażenia na świat austryacki, przypada ukraińskiej polityce niełatwe zadanie — dobijać się wyodrębnienia Galicyi. Zadanie to spada przedewszystkiem na ukraińskich posłów... Nasze uczucia już znalazły silny wyraz w naszych protestach. Teraz kolej na nasz rozum polityczny i na nasze praktyczne czyny.

Prawdopodobnie jednym z wspomnianych tu czynów jest ogłoszone w tym samym numerze »Diła« — »nowe ukonstytuowanie ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej«. Na odbytem w Wiedniu posiedzeniu obu klubów ukraińskich, narodowo-demokratycznego (przyczem ten klub uchwalił odwołać swoich delegatów z Og. Ukr. Rady) i radykalnego, postanowiono jednogłośnie zlać się w jednolite i solidarne najściślej przedstawicielstwo. Nowy twór nosić będzie miano »U k r a i ń s k i e p r z e d s t a w i c i e l s t w o p a r l a m e n t a r n e«. Wejdą doń wszyscy ruscy członkowie Izby panów. Przewodniczącym wybrano p. Romańczuka, jego zastępcami dr. Pietrusiewicza i dra Baczyńskiego dr. Cegielski został sekretarzem. Po ukonstytuowaniu się uchwalono o g ł o s i ć m a n i f e s t d o R u s i n ó w z w e z w a n i e m d o ł ą c z e n i a s i ę i k u p i e n i a koło przywódców c e l e m o b r o n y n a r o d o w e j. Przystąpienie do nowej organizacyi zgłosił także ruski socyalista, poseł Semen Wityk.

Zwraca powszechną uwagę, że przy tworzeniu tej organizacyi, dotychczasowego przywódcę dra K o ś c i a L e w i c k i e g o z u p e ł n i e p o m i n i ę t o.

Akcya prasy niemieckiej w Austryi.

Towarzystwo dziennikarzy w Grazu »Concordia« na mocy uchwały ostatniego walnego zgromadzenia wysłało do Wiednia deputacyę, która była u prezydenta gabinetu dra Koerbera, a następnie u ministrów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i skarbu. Deputacya przedłożyła uchwały wspomnianego towarzystwa w sprawie **cenzury prasowej,** w sprawie podwyższenia dziennikarskich **należytości pocztowych** i w sprawie niewłaściwych wpływów na prasę wielkiego kapitału, a zwłaszcza w sprawie dążeń gubernatora wiedeńskiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Bodenkreditanstalt).

Deputacya odniosła ze swoich posłuchań u ministrów wrażenie, że **nastąpi złagodzenie cenzury prasowej** i że rząd zasadniczo **jest przeciwny ujmowaniu prasy w ramy trustu.** Deputacya ma w sprawie tej przedłożyć jeszcze prezydentowi gabinetu dokładny materyał.

Lato 1916 na froncie II Brygady.

(Fragmenty z mego pamiętnika).

Dozwolone przez wojenną kwaterę prasową.

(Ciąg dalszy).

III.

W okopie pod... w lipcu.

W rowie przydrożnym, w okraju polany leśnej spędzamy noc, rozsiadłszy się dokoła aparatu telefonicznego, zajęci dyspozycyami, meldunkami. Jesteśmy w sferze ognia i trudno tu pracować. Lecz jeszcze trudniej gotować się na boje następnego dnia tym o kilkaset kroków przed nami. Bo nieprzyjaciel, dziś odparty, jakby wietrzył nasze zamysły i nietylko przedpole, linię i wszystkie drogi dobiegowe obrzuca pociskami armatnimi, ale i przez całą noc wstrzeliwuje się, nie daje zmrużyć oka.

Ledwo ujawniły się blaski słoneczne, rozwiera się piekło przed nami. Poszum wielki idzie po lesie i świsty kul, chlastających gałęzie, i skowyty granatów, lecących za linią, i dudnienie karabinów maszynowych, których nadmiar Moskale wystawili.

Przez to piekło przedziera się kap. Leg. Orlik z drugim pułkiem. Nic to, że wściekły ogień. Legioniści idą naprzód! Nic to, że w poprzek zdradne bagna i moczary. Legioniści po brzuch zapadają się w wodorostach i idą naprzód! Już doszli podle okopy nieprzyjacielskie; wywiązuje się walka na granaty ręczne, na bagnety. — Moskale w popłochu się cofają, szyki ich mieszają się.

Lecz oto w tym kulminacyjnym momencie ataku z boku poczynają klekotać karabiny maszynowe. Legioniści mają odsłonione flanki i stoją pod siejbą kul. Ani na chwilę linia nasza nie drga, choć spustoszenie już wielkie. W największym porządku ustępuje drugi pułk na swe pozycye, zadając przytem nieprzyjacielowi poważne straty. Mimo korzystnej swej sytuacyi wróg nie śmie następować i trwa w swem znieruchomieniu jeszcze długo, bo od 21 czerwca do 30 czerwca, jak długo drugi nasz pułk wraz z komendą brygady stały pod wsią G. — tą marną wioszczyną, o której zarówno nasze komunikaty, jak i rosyjskie tyle miały do powiedzenia.

* * *

Równocześnie gdy nasz drugi pułk bronił wrogowi przystępu do Gr. i wstrzymał napór od południa na tor kolei Sarny—Kowel i główny punkt węzłowy całego łuku, bronionego przez Legiony, stacye Maniewicze — równocześnie drugi batalion 3 pułku pod kap. Leg. Szczepanem działał na sąsiadującym z nami odcinku. Z autopsyi przebiegu tych walk nie znam, mam jednak szczegółowe relacye uczestników. Niejeden zapęd moskiewski sparaliżowali tu nasi starzy karpatczycy, niejedną trudną sytuacyę ułatwiali swą postawą i nastawianiem swych piersi — przyczem w ciągu pięciu dni nieustannych marszów i potyczek, ciągłego wskakiwania coraz to nowy pododcinek, wiecznych przesuwań — wykazali najlepsze tradycye żołnierza hallerowskiego z Rafajłowszczyzny.

Od 17-go stał w ogniu kap. Leg. Szczepan ze swym batalionem. A dopiero 22-go, gdy ostatecznie zapędy wroga przełamały się, mógł swój hufiec z nami złączyć.

* * *

Trzy bataliony II brygady, dwa pułki i jeden 3-go, przebyły bój pod Gr., jeden z najcięższych, jakich byliśmy świadkami.

Okupiły swe zwycięstwo, swój sukces powstrzymania zapędów wroga — krwią serdeczną.

W skwarne lato, w ciszy letniego południa — głosi mitologia starosłowiańska — chadzała polami Przypołnica i kosiła niemrawych, o życie przyprawiała nieruchających się, zażywających, gdy czas robót, wywczasu...

Kiedyś legenda opowiadać będzie i Przypołnicy, co to kosiła tych właśnie, co się najbardziej ruchali, co nie znali słowa wywczas, wypoczynek, bezruch, bezczyn.

Ach, iluż już złożyliśmy w II brygadzie w ofierze Przypołnicy!...

Takie drogie, młode postaci, jak chor. Barys i chor. Gołąb, druhy miłe, serca pełne żaru — co tam legły na przedpolu, wiodąc swe plutony w bój, rażone w chwili zwycięstwa swych oddziałów...

Kazimierzu Kapałko, cichy pedagogu, którego ciało złożyliśmy w mówiącem męczeństwem »campo santo« Chełmu... Pamiętam ostatniej nocy wigilijnej, gdy po północy zeszliśmy się podle drutów kolczastych, siedli na obrzeżu rowu, patrzali w roziskrzone niebo i opalizujące śniegi, wsłuchiwali się w ostrzeliwania się placówek — a Tyś na głos marzyć począł, jak to kiedyś zawód nasz nauczycielski wykonywać będziemy inaczej... gdzieindziej... Jakeś swym cichym, kojącym głosem wypowiadał hasło przebudowy charakterów, przetapiania serc w przyszłej organizacyi szkolnictwa narodowego, Ty biedny suplencie krakowskiego gimnazyum — coś zginął jako rycerz polski u granic...

A ta pięćdziesiątka bezimienna, starzy żołnierze II brygady, polegli pod Gr. Nazwiska Wasze przejdą do listy strat, do złotej księgi tych, którzy zaszczyt mieli polegać dla sprawy. Znowu o kilka kart nabrzmiewa nasza złota księga... Przebyliście drogę przez Pantyr, przez karpackie przełęcze, całą Huculszczyznę, kroczyliście szlakiem rycerzy Wołodyjowskiego na pograniczu Wołoszy, trzebiliście wroga z jarów besarabskich, strzegliście granic etnograficznych polskich, grzęznąc w mokradłach i uroczyskach polskich, przez dwa lata staliście, wy szarzy, bezimienni żołnierzykowie, na froncie podwójnym — bo i przed nieprzyjacielem i na czele narodu... Stapia się garstka tych, co z Krakowa wyszli, co wszystko przetrwali. Mnożą się mogiłki. Lecz rośnie prawo. Prawo, oparte na ofiarach, na dowodach czynu, na okupie krwi. Zmartwiało znów pięćdziesiąt ciał młodych, zwiększając zarazem ten pomost, rzucany przez młodzież narodu ku przyszłości, ku celowi...

Wy, którzyście żywi w głębi kraju i którzy przejdziecie ku świetlanej przyszłości po tym pomoście — pogłębiajcie w sobie poczucie, z jakiego materyału on był zrobiony...

(C. d. n.)

Dr Bertold Merwin,
porucznik Leg. polsk.

W związku z tą kwestyą donosi telegram z Wiednia:

Niemiecka partya pracy, najliczniejsza grupa niemieckiego Związku narodowego, uchwaliła na pełnem zebraniu pomiędzy innemi następującą rezolucyę: »Poleca się kierownictwu partyi, ażeby u rządu z całym naciskiem zaprotestowało przeciwko wielce skutecznym usiłowaniom gubernatora »Bodenkreditanstalt«, celem zawładnięcia prasą austryacką«.

Uroczystości 5 Listopada.

Oświęcim, 12 listopada. (Święto narodowe). Prastary nasz gród piastowy, którego nie tknęła stopa wroga, przeżył wczoraj podniosłą chwilę, obchodząc uroczyście i z okazałością, na jaką stać nas było w czasie wojny — wskrzeszenie państwa polskiego. Już na dwa dni przed uroczystością umajono i udekorowano domy — w szczególności magistrat i ulicę Władysława Jagiełły pięknie przystrojono. W niedzielę odegrano z wieży kościelnej i Zakładu Salezyańskiego pobudkę, poczem zaczęły napływać tłumy ludzi do świątyni, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kanonik Szałaśny w asyście duchowieństwa. Na chórze śpiewało miejscowe „Kółko śpiewackie". Po skończonem nabożeństwie odbył się olbrzymi pochód manifestacyjny, ktory, obszedłszy główne ulice miasta, zatrzymał się w rynku.

W pochodzie wzięło udział kilka tysięcy ludzi przy dźwiękach orkiestry Zakładu Salezyańskiego. Uroczystość na rynku rozpoczął chór „Kółka" odśpiewaniem wspaniałej kantaty okolicznościowej, poczem wstąpił na trybunę prezes P. K. N., p. Roman Mayzel, i wśród ogólnej ciszy wypowiedział podniosłą mowę, a zwracając się do grupy legionistów przypomniał, że dwa lata wstecz, gdy wyruszali na boje, żegnał ich życzeniem, aby wrócili zwycięzcami w mury rodzinnego miasta. Życzenie to obecnie się spełniło, gdyż bohaterstwo polskiej broni przyczyniło się wielce do wskrzeszenia niepodległej Ojczyzny, na ktorej cześć wzniósł mowca okrzyk: niech żyje! Tysiące powtórzyły ten okrzyk ze zapałem, poczem przy dźwiękach orkiestry popłynęła pod niebios stropy z piersi wszystkich pieśń błagalna: „Ojczyznę, wolność — zachowaj nam Panie!"

Po manifestacyi na rynku odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, na które przybył p. starosta Doschot i zaproszeni goście. W pięknem przemówieniu zaznaczył burmistrz p. Mayzel doniosłość chwili i zakończył mowę okrzykiem na cześć cesarza i na cześć niepodległej Polski, poczem uchwaliła Rada nazwać plac obok kościoła placem 5 listopada. Przedmiotem ogólnego entuzyazmu była grupa bawiących na urlopie legionistów, którzy, jako dawni członkowie „Sokoła", przybyli na uroczystość ze sztandarem tegoż „Sokoła".

Równocześnie odbyło się w tym samym dniu solenne nabożeństwo w wielkiej synagodze, gdzie wygłosił mowę uroczystą p. rabin Bombach. Po nabożeństwie udano się na posiedzenie izraelickiej Gminy wyznaniowej i tutaj w podniosłych słowach przemówił na temat wielkiej uroczystości członek P. K. N. adwokat p. dr Reich.

Na tem zakończyły się podniosłe uroczystości, a z powagą i w wielkim nastroju ducha odbyta manifestacya wykazała, że w sercach mieszkańców drzemiące uczucia nie zaginęły, jak i nie zginie Ta, na której cześć to wielkie narodowe święto się odbyło!

Janów lub. Akt proklamacyi państwa polskiego poruszył zarówno treścią swoją jak uroczystą formą ludność miasta Janowa lubelskiego. Już w sobotę wieczorem na zebranie miejscowego Komitetu ratunkowego przybył starosta z Komendy obwodowej, Polak, i zawiadomił zebranych o mającym nazajutrz nastąpić wielkim akcie. W niedzielę przed południem aktu proklamacyi w gmachu Komendy obwodowej wobec zgromadzonych przedstawicieli władz wojskowych i administracyjnych, Komitetu Ratunkowego, duchowieństwa i reprezentantów ludności dokonał komendant odbwodu, odczytując manifest dwóch cesarzów po niemiecku, wygłaszając krótkie przemówienie i wznosząc okrzyk na cześć państwa polskiego, wielokrotnie przez obecnych powtórzony. Orkiestrą odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie starosta odczytał manifest po polsku, poczem orkiestra odegrała hymny austryacki i niemiecki. Z kolei p. Leon Hempel w imieniu polskiej ludności wyraził nadzieję pełnego zrealizowania zasad manifestu po ukończeniu wojny. Następnie wszyscy zebrani udali się przez miasto do katedry; w pochodzie brała udział straż ogniowa, szkoły, ochrony, orkiestra oraz lud wiejski i miejski. W świątyni wypełnionej po brzegi odśpiewano „Boże coś Polskę", po uroczystości kościelnej lud wyległ na Rynek — gdzie jeszcze raz publicznie manifest odczytano, poczem rozległy się entuzyastyczne okrzyki: „Niech żyje Niepodległa Polska!" Z Rynku udał się pochód pod pomnik Kościuszki, gdzie wygłoszono płomienne przemówienie. I znowu z tysięcy piersi wydarły się gorące okrzyki: „Niech żyje Niepodległa Polska! Niech żyje armia polska!" Zakończyło uroczystość odśpiewanie pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła". Miasto było udekorowane flagami.

Białobrzegi. Jak w innych miastach prowincyonalnych Królestwa, tak i w Białobrzegach gub. Radomskiej proklamowanie Królestwa Polskiego odbyło się w formie uroczystej. Na niedzielę rano zwołano wszystkich sołtysów gminy, którym przedstawiciel władzy odczytał akt proklamacyi. Po południu odbył się pochód patryotyczny ze sztandarem narodowym na czele, przy dźwiękach orkiestry ochotniczej straży ogniowej. Pochód wyruszył z budynku straży przed kościół, skąd po solennem nabożeństwie odbyła się procesya. Podczas procesyi przemówił mec. Szczawiński o znaczeniu historycznem dla Polski aktu. Okrzyk: „Niech żyje Polska! Niech żyją Legiony polskie, jako kadry wojska polskiego!" — ludność powtórzyła z zapałem.

Płock. Proklamowanie państwa polskiego w dniu 5 b. m. odbyło się w Płocku równie uroczyście, jak w innych miastach Królestwa Polskiego. Na urzędowe wezwanie płockiego gubernatora wojennego, bar. v. Wangenheima, stawili się w jednej z sal gmachu gubernialnego: duchowieństwo katolickie z ks. biskupem na czele, oraz duchowieństwo innych wyznań, przedstawiciele sejmiku powiatowego, przedstawiciele Rady miejskiej i magistratu, dyrektorowie gimnazyów. Po drugiej stronie ugrupowali się przedstawiciele władz, oficerowie, oraz przedstawiciele zarządu cywilnego.

W godzinie oznaczonej wszedł na salę gubernator wojskowy, bar. v. Wangenheim. Odczytał deklaracyę monarchów sprzymierzonych, poczem wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Polski. Podczas czytania manifest był jednocześnie, zdanie po zdaniu, powtarzany w języku polskim przez porucznika Bukowieckiego. Po ukończeniu czytania i odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnów: »Z dymem pożarów«, »Boże, coś Polskę«, oraz hymnu narodowego niemieckiego i austryackiego, gubernator, zwróciwszy się przedewszystkiem do ks. biskupa płockiego, wypowiedział między innemi:

»Życzę Królestwu Polskiemu szczęśliwej przyszłości. Wojsko polskie powstanie z ochotników«. Następnie winszował poszczególnym grupom zgromadzonych na sali przedstawicieli społeczeństwa, zwracając się między innemi do obecnego na sali przedstawiciela Legionów polskich, p. Babeckiego, a potem do innych.

Jednocześnie w czasie odczytywania manifestu, nad gmachem magistratu podniesiono flagę o barwach narodowych polskich. Takie same flagi zdobiły i inne gmachy rządowe.

Po ukończeniu uroczystości tłum skierował się w stronę placu Floryańskiego, gdzie orkiestra wojskowa na wstępie wykonała hymn: »Boże, coś Polskę!«

Kronika.

Kraków, 13 listopada.

Uroczyste posiedzenie członków N. K. N. rozpoczęło się dzisiaj w południe w gmachu przy ulicy Gołębiej 20 przewodniczył prezes dr Biliński.

Uroczyste zebranie przy bardzo licznym udziale członków z całego kraju odbyło się w udekorowanej sali konferencyjnej N. K. N. Zebranie to zagaił przemową prezes Dr Biliński i przedstawiając zasługi i działalność N. K. N. od chwili powołania go do życia.

Generalny sekretarz K. Srokowski odczytał nadesłane listy i telegramy z kraju i Królestwa Polskiego.

Wiceprezes dr Jaworski, któremu zebranie urządziło burzliwą owacyę, omówił zasługi Legionów Polskich w tej przełomowej chwili i przedłożył rezolucyę do uchwalenia, zawierającą życzenia dla niepodległego państwa polskiego.

Wiceprezes dr German podniósł w serdecznych słowach niezwykłe zasługi wiceprezesa dra Jaworskiego. Zebrani ponownie urządzili p drowi Jaworskiemu serdeczną owacyą. W odpowiedzi zaznaczył dr Jaworski, że N. K. N. spełnił swoje zadanie tylko dzięki ofiarnej współpracy wielu współpracowników. Na tem zebranie uroczyste zamknięto.

Wiadomości osobiste. Minister Galicyi dr. Michał Bobrzyński odjechał wczoraj w nocy do Wiednia.

Posiedzenie krak. Rady miejskiej odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu we czwartek 23 bm., gdyż w środę 15-go wyjeżdża do Wiednia deputacya Związku większych miast galicyjskich, w której bierze udział również miasto Kraków przez prezydenta miasta, by wręczyć nowemu rządowi memoryał o potrzebach miast galicyjskich. W piątek 17-go odbędzie się we Wiedniu u prezesa Koła polskiego konferencya w sprawach krajowych z namiestnikiem Galicyi bar. Dillerem. Prezydent miasta w konferencyi tej bierze udział jako przewodniczący komisyi miejskiej Koła polskiego.

Reorganizacya sklepów miejskich. Zarząd miasta postanowił zreorganizować gruntownie sprzedaż w sklepach miejskich i w tym celu wynajętych będzie dalszych 6 lokali, zaś obecne niektóre sklepy, szczupłe i nieodpowiednie, będą powiększone, nadto personal sklepowy tu i ówdzie będzie zmieniony. Przyszłości będzie założonych w Krakowie ogóny. W przyszłości będzie założonych w Krakowie 20 miejskich sklepów. Na razie wynajęto drugi nowy sklep na Kazimierzu, trzeci w Podgórzu, wreszcie nowy sklep przy ulicy Wielopole. Biuro aprowizacyjne poszukuje lokali na dalsze sklepy oraz urządzeń dla tych lokali.

Zaopatrzenie sklepów miejskich w artykuły staje się z dniem każdym coraz trudniejsze z powodu braku licznych towarów i wzrastających z dniem każdym cen.

Sprzedaż ziemniaków miejskich. W myśl instrukcyi, wydanej przez magistrat krakowski, ludność miasta zamówiła około 800 wagonów ziemniaków w miejskich biurach okręgowych dla wydawania kart chlebowych. Z liczby tej przeszło 100 wagonów już dostarczono zamawiającym do ich mieszkań. Ziemniaki rozwozi się w miarę tego, jak przychodzą. Akcya ta jednak idzie bardzo powoli z braku furmanek i małych transportów ziemniaków. Są one niejednolite, często drobne, gmina jednak musi przyjmować takie ziemniaki, jakie przychodzą, gdyż pochodzą one z rekwizycyi, a nie wolnego handlu. W sklepach miejskich sprzedawane są ziemniaki z lubelskiego, olkuskiego i miechowskiego.

O cukier i mąkę. Dzisiaj od wczesnego ranka sformowały się dawno już niewidzianej wielkości »ogony« kupujących przed niektórymi sklepami. — Szczególnie długie ogony stoją przed sklepem firmy Meinla i przed sklepem p. Suskiego, gdzie sprzedają cukier, a na placu Jabłonowskich stoi przed sklepem miejskim niemniejsza liczba ludzi, pożądających. mąki.

Żywienie ubogich dzieci szkolnych. Według przeprowadzonej ankiety w szkołach krakowskich jest około 2000 ubogich dzieci, które będą otrzymywały jednorazowy posiłek, złożony z ½ litra posilnej zupy i kawałka chleba. Przeprowadzenie całej tej akcyi objęło Tow. opieki nad młodzieżą szkół powszechnych; czynność ta będzie podlegała kontroli ze strony zarządu miasta i sekcyi dobroczynnej. Rada miejska ma uchwalić na najbliższem posiedzeniu kredyt na ten cel w wysokości 100.000 koron. Żywienie to rozpocznie się w czasie najbliższym.

Wieczór artystyczny Syndykatu dziennikarzy. Wieczór artystyczny, urządzany przez Syndykat dziennikarzy krakowskich, odbędzie się w teatrze im. Juliusza Słowackiego w piątek, dnia 1 grudnia. Na program wieczoru, którego układem zajmuje się dyrektor Teofil Trzciński, złożą się: nieznana w Krakowie jednoaktówka Caillavet'a i Flers'a: »Górą mężowie!« (»La chance du mari«), część koncertowa i prześliczna operetka Offenbacha pod tytułem: »Gosposia z Elisondo«, wszystko z udziałem wybitnych sił artystycznych, miejscowych i z poza Krakowa. Sprzedaż biletów rozpocznie się już w przyszłym tygodniu.

Z kraju.

Z uroczystości lwowskich. W sobotę wieczorem w teatrze lwowskim odbyło się uroczyste przedstawienie »Strasznego dworu«, na którem obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz wybitni reprezentanci wszystkich sfer społeczeństwa. Przedstawienie rozpoczęto odegraniem hymnu narodowego, a zakończył je żywy obraz, bardzo pomysłowo ułożony. Wśród skał postać Polski z zerwanymi kajdanami, wpatrzona w lot białego orła. U stóp symbolicznej postaci ugrupowani rycerze polscy wszystkich rodzajów broni, od konfederatów począwszy, kończąc na naszych legionistach.

Na niedzielną uroczystość Lwów już w sobotę przybrał szatę odświętną. Dziesiątki tysięcy nalepek wyglądało z szyb na ulice. Bielą i amarantem błyszczały szyby wiele wystaw sklepów, zielenią i laurem przyozdobiono lokale publiczne.

W sobotę odbyło się w lokalu Czytelni akademickiej uroczyste zebranie polskiej młodzieży akademickiej, na którem było około 150 osób. Odśpiewano »Jeszcze Polska« i przy wzniesieniu okrzyku »Niech żyje wolna i niepodległa Polska!« uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Pożar na dworcu Podzamcze we Lwowie. W sobotę około godz. 8 wieczorem wybuchł na dworcu towarowym na Podzamczu groźny pożar, spowodowany przez jednego z zajętych tam robotników kolejowych. Na jednym z odległych torów stał rezerwoar z zawartością 15.000 kg. benzyny, przeznaczony do ekspedycyi. Robotnik ów, chcąc zaopatrzyć się w benzynę, poszedł do rezerwoaru ze świecą, a odkręciwszy kurek, podstawił blaszankę. — W tem nagle benzyna zajęła się. Uchodzący na ziemię płyn płonął coraz bardziej, tak, że uchodziła obawa, iż płomienie obejmą wkrótce zabudowania poblizkiego młyna Akselrada. Zawezwana natychmiast na miejsce straż pożarna przystąpiła najpierw do uszczelnienia otworu w rezerwoarze, poczem zabrano się do stłumienia płonącej benzyny. Po godzinnej akcyi pożar stłumiono.

Z Przemyśla. (Z uroczystości przemyskich. — W Gospodzie legionistów).

W uzupełnieniu sprawozdania z uroczystości przemyskich w dniu 8 listopada, podajemy treść telegramów, które Rada przyboczna miasta Przemyśla uchwaliła wysłać do cesarza i prezydyum miasta Warszawy. Telegarm, wysłany do cesarza, brzmiał:

»Ludność miasta Przemyśla, wsławionego w zapasach światowych, składa u stóp najwyższego tronu wyrazy najgłębszego hołdu i gorącej wdzięczności za wspaniałomyślne przywrócenie Królestwu Polskiemu państwowości i za najłaskawsze nadanie naszemu krajowi nowych praw, umożliwiających dalszy pomyślny jego rozwój narodowy i ekonomiczny«.

W telegramie do Rady miejskiej miasta Warszawy powiedziano: »W chwili, kiedy stolica Polski ma zajaśnieć dawnym swym blaskiem nad wolną i niepodległą Polską, zwracają się obywatele naszego prastarego grodu i wraz z hołdem niosą jej okrzyk: »Niech żyje stolica wolnej Polski!«

W sobotę, dnia 11 listopada, nadszedł od prezydyum miasta Warszawy telegram następującej treści: »W imieniu władz samorządowych naszej stolicy ślę reprezentacyi królewskiego wolnego miasta Przemyśla podziękowanie za skierowane do nas w dniu uroczystym proklamowania Polski życzenia. Wierzymy mocno, że chwila ta przyniesie szczęście wszystkim rodakom. — Lubomirski«.

Dnia 8 listopada o godzinie 2 po południu odbył się w Gospodzie legionistów obiad dla oficerów Legionów polskich i zaproszonych gości. Podczas obiadu wznoszono toasty w ręce przedstawicieli społeczeństwa. Pierwszy przemówił komendant stacyi zbornej, porucznik Postal. Następnie przemówił chorąży p. Fryling, kreśląc dzieje walk Legionów polskich, wspomniał również o przywódcach myśli narodowej, o politykach polskich, których praca ofiarna i trud chwilę dzisiejszą przybliżyły. Wspominam tych mężów — mówił chorąży Fryling — których prace szły równolegle z czynem Legionów polskich, by we wspólnym wysiłku wspaniałe dziś wydać owoce. Im wdzięczność, im cześć. Wszystkie zwrócone dziś ku nim uczucia nasze zamknijmy w okrzyku: »Wodzowie duchowi narodu i wodzowie polskich Legionów niech żyją!« — Następnie przemawiali chorążowie: Grossek, Szempiliński i Dunaj. Dr Leonard Tarnawski, uczestnik powstania 1863 roku, wzniósł zdrowie żołnierza polskiego ostatniej doby. Przemawiali również: ks. prałat Sarna, prezydent Łyszkowski i ks. dr Momidłowski.

Z Królestwa Polskiego.

Nagrody kasy Mianowskiego w Warszawie. Komitet zarządzający Kasą pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem im. J. Mianowskiego podaje do wiadomości, że z zapisów Jakóba Natansona i darowizny Wojciecha Sawickiego, przyznane zostaną w r. 1907, po dwie, razem cztery nagrody pieniężne.

Dwie z tych nagród przyznane będą za dwie najlepsze prace z dziedziny nauk ścisłych (matematyka, nauki przyrodnicze włącznie z biologicznemi), ogłoszone drukiem w języku polskim w latach: 1913, 1914, 1915 i 1916, dwie inne za takież prace w dziedzinie nauk społecznych, filozoficznych, prawnych lub tym podobnych. Stosownie zaś do zastrzeżeń, uczynionych testamentowo przez Jakóba Natansona, udzielone być mogą mieszkańcom Królestwa Polskiego i w Królestwie Polskiem urodzonym.

Komitet zarządzający Kasą prosi o składanie prac, o których mowa, w biurze komitetu (Marszałkowska 74).

Wystawa zabytków ratusza warszawskiego. — W piątek, dnia 10 b. m., otwarto w Warszawie uroczyście wystawę zabytków po ratuszu staromiejskim, w salach kamienicy książąt mazowieckich przy Rynku Starego Miasta pod numerem 31. Wystawę urządziło w swojej siedzibie Towarzystwo miłośników historyi. Z powodu wywiezienia przez Rosyan w sierpniu 1915 roku wielu cennych z pomiędzy owych zabytków, Towarzystwo było w możności zgromadzić te jedynie, które ocalały i poprzestać co do niektórych, na ich dokładnych podobiznach.

Kasa pożyczkowa dla miasta w Królestwie Polskiem. W sprawie projektu utworzenia w Warszawie Kasy pożyczkowej dla miast pod wzajemną poręką miast zrzeszonych Królestwa Polskiego, delegacya finansowa magistratu warszawskiego po zbadaniu projektu, orzekła, że wobec zamierzonego otwarcia w kraju Banku emisyjnego, utworzenie projektowanej Kasy pożyczkowej dla miast należy uważać za nie będące na czasie.

Przebudowa soboru na placu Saskim. Jak donosi „Kuryer warszawski", grono osób opracowało projekt przebudowy soboru na placu Saskim w Warszawie na kościół katolicki według wzoru bazyliki św. Marka w Wenecyi. Dzwonnica byłaby przebudowana podług wzoru Campanili w Pizie.

Amnestya w Królestwie Polskiem. Jak donoszą dzienniki warszawskie, niemieckie władze sądowe podały do wiadomości, że amnestya, ogłoszona z powodu proklamowania niepodległej Polski, dotyczy skazanych na więzienie do 6 miesięcy i na karę pieniężną do 500 rubli bez różnicy przestępstwa. Amnestya obejmuje skazanych przed dniem 5 listopada, którzy jeszcze nie odsiedzieli kary lub nie zapłacili grzywny w całości, albo częściowo. Prokurator sądu okręgowego zawiadomił uwolnionych z aresztu za kaucyą, że mogą odebrać te kaucye. Z więzień uwolniono część osób, korzystających z amnestyi.

Jeszcze o szyldy rosyjskie w Warszawie. Naczelnik milicyi warszawskiej wydał rozkaz usunięcia w terminie tygodniowym wszystkich znajdujących się jeszcze w wielkiej liczbie w Warszawie rosyjskich napisów na szyldach sklepowych — jak również przemalowania szyldów, na których pozostawiono puste miejsca zamiast rosyjskich napisów.

Polskie Towarzystwo miłośników literatury w Warszawie. Powstaje w Warszawie nowa placówka oświatowo-kulturalna pod nazwą polskiego Towarzystwa miłośników literatury, którego ustawę władze okupacyjne świeżo zatwierdziły. Zadaniem Towarzystwa jest działalność w kierunku rozwoju czytelnictwa dzieł wartościowych literatury, zwalczanie niezdrowej produkcyi sensacyi powieściowych, urabianie zamiłowania w szerokim ogóle czytelników do arcydzieł literatury. Środki działania towarzystwa obejmują organizowanie odczytów pogadanek, konferencyi itp. środków oddziaływania w kierunku dobra literatury. Obok tego zorganizowanie ognisk towarzyskich, jako zrzeszeń współobcowania czytelników z autorami.

Ze świata.

Studenci polscy w uniwersytetach niemieckich. Ze zmianą polityczną w Polsce nasuwa się pytanie, czy studenci, poddani polscy mogą mieć znów wstęp do uniwersytetów niemieckich. Jako poddanym rosyjskim zabroniono im z chwilą wybuchu wojny uczęszczać na uniwersytet w Niemczech. Jak donoszą z Jeny, nie zachodzi już w obecnych warunkach ta przeszkoda w przyjmowaniu Polaków.

Tragiczna dola chłopów polskich na Syberyi. O smutnym nad wyraz losie polskich chłopów-wysiedleńców, których liczna fala wyrzuconą została na Syberyę, pisze jeden z naocznych świadków do „Ziemi Kieleckiej":

Los naszych chłopów-wygnańców jest okropny. Pozbawieni własnej ziemi, chcąc żyć, muszą się najmować za parobków za cenę 8 do 10 rb. miesięcznie i nędzny wikt pracować na obczyźnie wśród najstraszniejszych nieraz warunków. Surowy klimat, brak zaznajomienia z rosyjskim systemem uprawy roli, zwykła niezaradność i obojętność chłopa, który myślał, że jak ojciec i dziad jego, tak i on sam oprócz rodzonej wsi szerszego świata nic będzie potrzebował nigdy oglądać — wszystko zemściło się dziś na chłopach-wygnańcach okrutnie. W jarzmo twardej niedoli i tęsknicy wprzągnięci, ulegają prędko zobojętnieniu, zapominają języka obyczajów polskich, a nawet Kościoła, i stając się podobnymi do otaczających włościan rosyjskich, zasługują na ich pochwałę „eto nasz". Zimą roku 1914-1915, siedząc na Syberyi, jako zesłaniec polityczny, widziałem chłopów z Lubelskiego i Galicyi, którzy na mrozie 40° głodni, obdarci i bosi musieli kopać groby dla zmarłych jeńców Turków i Austryaków.

Wielu tych biedaków nie wróci już nigdy do chat i pól rodzinnych: tylko mogiły ich w stepie sybirskim, będą wołały o pomstę do lodowatego nieba — może już ostatnie mogiły polskie!

Między kopiącymi był chłop Wójcik z pod Kraśnika, liczący lat 70. Umierającego z zimna, pilnujący Moskal walił pięścią i groził kolbą, mówiąc: „ubju sukinsyny Poljaki, my za was bijomsia, a wy robić nie chcecie". W tym samym czasie zmuszono i nas politycznych do grzebania umarłych i skrobania ziemniaków dla żołnierzy. Nie pomogło tłómaczenie, że politycznych do robót przymusowych używać nie mają prawa. Za opór i starania u posła Dumy p. D., zagrożono nam rozstrzelaniem.

Skonfiskowanie tytoniu wartości półtora miliona koron. „Reichspost" donosi z Budapesztu: Władze skarbowe wpadły w tych dniach na ślad przemytnictwa tytoniu, które uprawiali głównie uchodźcy z Galicyi. Gromadzili oni tytoń i papierosy bośniackie, które następnie z wielką nadwyżką w cenie odsprzedawali kelnerom w Budapeszcie i Wiedniu. Na podstawie bezimiennego doniesienia hercegowińsko-bośniacka straż skarbowa rozciągnęła ścisły dozór nad linią kolejową Sarajewo-Bośniacki Bród i stwierdziła pewnego dnia, że cały przedział jednego z wagonów osobowych był wypełniony tytoniem i papierosami. Przemytników ujęto dopiero w Budapeszcie, ażeby stwierdzić, dokąd odejdą przemycone zapasy. Obława powiodła się w zupełności. Dotąd skonfiskowano zapasy tytoniu i papierosów bośniackich wartości około 1·6 miliona koron. Śledztwo jest jeszcze w toku.

Na Legiony. Strażnicy i robotnicy sekcyi konserwacyi kolei państwowych w Zagórzu przesłali Departamentowi skarbowemu N. K. N. za pośrednictwem inżyniera A. Langa 100 K, zebranych przy wypłacie miesięcznej, na cele opieki wojennej Legionów polskich.

Mianowanie. Z żywem zadowoleniem przyjmą niewątpliwie liczne sfery Krakowa nominacyę znanego Krakowianina, komendanta placu w Krakowie, podpułkownika p. Karola Josségo, pułkownikiem. P. Karol Jossé, który w pierwszych dniach stycznia roku zeszłego, objąwszy tak odpowiedzialne i trudne stanowisko komendanta placu w twierdzy krakowskiej, obeznany ze stosunkami miejscowymi, umiał obowiązki swojee pogodzić z interesami miasta i mieszkańców, co z uznaniem zawsze podnoszono.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego

W poniedziałek, dnia 13 b. m.: »Śluby panieńskie« Al. hr. Fredry.

Repertoar teatru ludowego w Krakowie.

W poniedziałek, dnia 13 b. m.: »Księżniczka czardasza«, operetka E. Kalmana.

Zmarli:

Helena z Hupków Fierichowa, żona profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, umarła 12 bm. w 40 r. życia. Zgon żony profesora i radcy miejskiego, cieszącego się powszechnym w mieście i wśród młodzieży uniwersyteckiej szacunkiem, budzi żal tem większy, że śp. Fierichowa bez rozgłosu, ale chętnie brała udział w każdej akcyi, mającej dobro publiczne na celu.

Ś. p. Antoni Polaszek, aptekarz i wiceburmistrz miasta Oświęcimia, zmarł w tem mieście. Pogrzeb odbył się dnia 11 b. m. Ś. p. Polaszek zaletami serca i chrakteru zaskarbił sobie sympatyę w kołach ludności Oświęcimia, to też tysiące ludzi wzięło udział w pogrzebie zmarłego.

Z sali koncertowej.

Koncert p. Janiny Korolewicz-Waydowej ze współudziałem p. Janiny Łusakowskiej. — Poranek muzyczny).

Kraków, 13 listopada.

W czerwcu b. r. mieliśmy sposobność oklaskiwania p. Korolewicz-Waydowej na koncercie w teatrze miejskim. Wówczas poświęciła znakomita śpiewaczka cały wieczór aryi operowej. Wczoraj znalazła się p. Waydowa w sferze dla siebie nie tak bliskiej, jak arya, pieśń bowiem wypełniła olbrzymi program wczorajszego koncertu. Artystka tej miary, co p. Korolewicz-Waydowa, potrafiła pieśnią tak samo rozgrzać przepełnioną salę „Sokoła", jak aryami operowemi, dzięki rtystycznej interpretcyi i doskonałemu programowi.

Prócz oryginalnych utworów, autorów wyłącznie polskich, od Chopina i Moniuszki zacząwszy, na najmłodszych skończywszy, znalazły się w programie (dziś tak na czasie) „pieśni żołnierskie", ludowe i staropolskie (w opracowaniu St. Niewiadomskiego). Oczywiście pieśni żołnierskie, zgodnie z duchem czasu, budziły największy entuzyazm i nie było końca oklaskom i „bisom".

P. Janina Łusakowska, pianistka, wypełniła konieczne odpoczynkowe pauzy wokalne muzyką instrumentalną, grała utwory Chopina, Schuberta, Liszta, Rubinsteina i potrafiła grą swą zdobyć uznanie.

Przed południem w sali teatru świetlnego „Kino Wanda" odbył się w niedzielę poranek muzyczny poświęcony „Pieśni żołnierza polskiego". Poranek ten z ciekawym i jednolitym programem urządziło ruchliwe „Towarzystwo operowe". W programie przewinęły się pieśni żołnierskie od rycerskiej pieśni „Bogu Rodzica" począwszy, a na współczesnych pieśniach „Legionów" skończywszy. Solistami byli pp. Filipek-Jaworzyńska, Rawicz i Zathey. W obydwu koncertach brał udział p. B. Walewski, jako akompaniator i dyrygent wybornego chóru męskiego Tow. operowego. P. Walewski stał się ostatnimi czasy prawie jedynym inicyatorem i dyrygentem w mieście, który utrzymuje ruch muzyczny miejscowy, dzięki zespołom chóralnym, jakie potrafił zorganizować w łonie Tow. operowego. Dzięki niestrudzonej pracy i niezłomnej woli utrzymuje przy życiu ten niepospolity artystą organizacyę chóralną, mimo przeciwności, jakie z różnych stron godzą w jego pracę. Pragniemy, aby mimo wszystko energia nie opuściła p. Walewskiego i sądzimy, że wkrótce usiłowania jego znajdą odpowiednie poparcie, a trudy dziś ponoszone wydadzą piękne owoce.

B. Łaczyński.

Telegramy z ostatniej chwili.

Wojna bez końca.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 13 listopada.

»Morgen« donosi z Genewy:

»France Militaire« pisze:

Aczkolwiek stoimy przed trzecią zimą wojenną, **niema nadziei, ażeby wojna zakończyła się.**

Władze wojskowe poczyniły już **przygotowania wojenne na rok 1917 i rok 1918.** W tym czasie uzyskamy zwycięstwo.

Można przypuścić, że wreszcie w r. 1919 lub 1920 pokój przyjdzie do skutku.

Nad Dunajem.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Sofia, 13 listopada.

Podczas ostatniej wycieczki monitorów austryackich na Dunaju, stwierdzono, że **straż nad Dunajem pełnią wojska rosyjskie,** zaś rumuńskie po największej części odeszły na front siedmiogrodzki.

Prasa francuska i angielska o mowie kanclerza.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Rotterdam, 13 listopada.

Omawiając mowę kanclerza, dzienniki francuskie i angielskie stwierdzają, że wywody kanclerza niemieckiego o przyczynach wojny nie przekonają ani neutralnych, ani koalicyi. Mimo to »Journal« podnosi **jako zwrot pokojowy oświadczenie kanclerza, że Niemcy nie mają na celu zaborów.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 13 listopada.

Mianowania.

Wiedeń. »Streffleurs Militaerblatt« donosi: Cesarz zamianował (z dniem 1 listopada) generał pułkownikiem i wielkim admirałem generała kawaleryi i admirała arcyksięcia Karola Franciszka Józefa.

Generał pułkownikami: generała kawaleryi arcyksięcia Józefa, generała kawaleryi Karola bar. v. Kirchbach auf Lauterbach i generała piechoty Samuela bar. v. Hazai.

Generałem kawaleryi mianowany został marszałek polny por. Jerzy Ed. v. Lehmann.

Generałami piechoty mianowani marszałkowie polni por. Fryderyk Csanady v. Bekes, Ludwik Koennen-Horak Edl. v. Hochenkampf i Ignacy Trollmann.

Zbrojmistrzem zamianowany marszałek polny por. Ferdynand Goglia v. Złota Lipa. — Generał majorem zamianowany pułkownik Jan hr. Łubieński.

Tytuł i charakter generała kawaleryi otrzymał marszałek p. por. Józef Braun, tytuł i charakter generała piechoty marsz. pol. por. Rudolf Hess, tytuł i charakter zbrojmistrza marsz. pol. por. rezerwowy Leopold Rollinger v. Rolleg, tytuł i charakter marszałka polnego por. generał-majorzy: Jan Fitzner, Antoni Babich v. Lovinac, Rudolf Edl. v. Prager i Karol Georgi.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.